Nr. 169 (1291.) Warszawa, Poniedziałek 27 Czerwca 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 140.—
bez odnoszenia	„ 180.—
Na prowincji miesięcz	„ 145.—
zagranicą	„ 180.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 45
Nekrolog	„ 25
zwyczajne	„ 20
drobne za jeden wyraz	„ 8

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism).

Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% „
Fantazyjne i firm zagran. o 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 proc. drożej.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 178-79, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Konferencja Międzydzielnicowa.

Dziś dnia 27 b. m. o godz. 6 wieczorem punktualnie w sali O. K. R. odbędzie się konferencja wszystkich komitetów dzielnicowych. Na porządku obrad sprawy pierwszorzędnej wagi. W konferencji mogą wziąć udział członkowie partji. Wejście za legitymacją partyjną.

Z powodu konferencji międzydzielnicowej wszystkie posiedzenia komitetów dzielnicowych, zapowiedziane na dzień dzisiejszy, nie odbędą się. Komitety w pełnym składzie obowiązane są przybyć na konferencję.

Sprawa Śląska.

PODPISANIE UKŁADU W SPRAWIE PACYFIKACJI.

Szopienice, 26 czerwca.

(E. E.). Dziś po południu komisja międzysojusznicza zawiadomiła władze powstańcze, że dn. 26 rano gen. Hoefer podpisał układ dotyczący pacyfikacji G. Śląska. Ze strony powstańców układ podpisał Warwas.

EWAKUACJA G. ŚLĄSKA.

Berlin, 26 czerwca.

(E. E.). Ostatniej nocy niemiecki oficer łącznikowy przy gen. Hennikerze przyniósł pismo komisji międzysojuszniczej, wyrażającej zgodę na plan ewakuacyjny. Pozostają jeszcze pewne wątpliwości co do sposobu kontroli, czy plan ewakuacji jest dokonywany ściśle według umowy. Poważne zastrzeżenia budzi również oświadczenie samoobrony niemieckiej, że zajmie ona cały obwód na wypadek, jeżeli Polacy nie uczynią zadość przyjętym zobowiązaniom.

W myśl porozumienia Polacy mają opuścić pierwszą strefę aż do Gliwic i Zabrza do dnia 28 czerwca. Równocześnie samoobrona niemiecka cofnie się po obu stronach na południowy zachód. Następnie Polacy cofną się w dniu 2 i 3 lipca. 5 lipca ma być zakończona ewakuacja ze stron obu.

SFORZA O GÓRNYM ŚLĄSKU.

Rzym, 26 czerwca.

(E. E.). Podczas obrad w parlamencie minister spraw zagranicznych Sforza wygłosił przemówienie o polityce zagranicznej rządu w związku z ostatniemi wypadkami. W sprawie G. Śląska minister Sforza oświadczył co następuje: „Byłoby bardzo pożądanem, ażeby rząd polski rozproszył niezwłocznie wszelkie nieporozumienia i wszelkie niejasności co do stanowiska jakie zajmuje. W każdym razie w najbliższym czasie można się spodziewać rozstrzygnięcia problemu górnośląskiego w sposób zadawalający obie strony, przyczem wzięte będą pod uwagę rezultaty plebiscytu. Rząd włoski czuje się w obowiązku powiedzieć otwarcie Polsce, iż dla swego pomyślnego rozwoju winna Polska przywiązywać jaknajwiększą wagę do utrzymania pokoju i unikać kroków ryzykownych“.

NOTA POLSKA W SPRAWIE ŚLĄSKIEJ.

Paryż, 26 czerwca.

(E. E.). Poselstwo polskie w Paryżu wręczyło francuskiemu ministerjum spraw zagranicznych w imieniu Rządu polskiego notę w sprawie G. Śląska. Nota przedstawia wszystkie wysiłki podjęte przez Rząd polski, aby wpłynąć na powstańców w kierunku podporządkowania się ich rozporządzeniom komisji międzysojuszniczej. Wysiłki te zostały uwieńczone rezultatami pozytywnemi. Jednocześnie nota zwraca uwagę na nieprzejednane stanowisko Hoefera i wyraża nadzieję, iż rządy sprzymierzone znajdą sposób aby zmusić Hoefera do zaprzestania akcji skierowanej przeciwko powstańcom. Jest to niezbędne aby doprowadzić do pacyfikacji w równym stopniu obu części Śląska.

OŚWIADCZENIA PREZ. WITOSA.

Paryż, 26 czerwca.

(E. E.). „Temps“ ogłosił wywiad korespondenta swego z premjerem Witosem. Oświadczenia Witosa stanowią doskonałą odpowiedź na ostatnią notę niemiecką skierowaną do Rady Ambasadorów. Premjer Witos szczerze i otwarcie zobrazował obecną sytuację na G. Śląsku i stanowisko Rządu polskiego. Premjer Witos stoi na stanowisku jaknajszybszego rozwiązania kwestji górnośląskiej zgodnie z traktatem wersalskim i wolą ludności ujawnioną w dniu głosowania. W dalszym ciągu Witos podkreśla fakt, iż żywiołowy odruch ludności które trzeba bezwzględne brać pod uwagę. W górnośląskiej jest nietylko ruchem narodowym, lecz jednocześnie ruchem o podłożu socjalnem, które trzeba bezwzględnie brać pod uwagę. Witos uważa stanowisko Niemców za niepokojące. Zbyt wiele jest w Niemczech żywiołów, które czekają tylko na okazję, aby rozniecić w Europie płomienie akcj odwetowej. Sprawa G. Śląska — według ich zdania ma im dostarczyć tej okazji. Witos stwierdza z żalem, iż nieopatrznie rzucone słowa mogły być — źle tłómaczone — wzięte jako zachęta, oraz częściowe usprawiedliwienie stanowiska Hoefera. Witos nie wątpi, iż mocarstwa sprzymierzone znajdą sposób, aby nakazać szacunek dla władzy swych pełnomocników na G. Śląsku. Gdyby to nie nastąpiło, pokój Europy zostałby na nowo zagrożony.

NAPAŚĆ STOSSTRUPLERÓW NA ŻOŁNIERZY FRANCUSKICH.

Gliwice, 26 czerwca.

(E. E.). Wczoraj po południu stosstruplerzy zaatakowali w znacznej sile oddział francuski. Wywiązała się walka, w czasie której Niemcy zabili jednego Francuza a 6 ranili. W chwili kiedy ze strony polskiej robi się nadludzkie usiłowania aby współdziałając z komisją międzysojuszniczą uspokoić kraj—Niemcy napadają na oddziały koalicyjne.

WALKI POLSKO-NIEMIECKIE POD GLIWICAMI.

Gliwice, 26 czerwca.

(E. E.). Dziś rano Niemcy zaatakowali oddział polski pod Gliwicami, wywiązała się walka. Obie strony mają straty, ze strony polskiej przygotowywano się do wypełnienia podpisanego układu i nikt nie spodziewał się prowokacji niemieckiej. Jest to nowy przyczynek do postępowania Niemców.

PRÓBY PROWOKACJI ZE STRONY NIEMCÓW.

Szopienice, 26 czerwca.

(E. E.). Wczoraj w nocy do Markowic (pow. Raciborski) przybyła kompanja piechoty niemieckiej i mały oddział kawalerji. Ponieważ pas na prawym brzegu Odry w pow. Raciborskim jest zneutralizowany—wkroczenie oddziałów niemieckich należy uważać za próbę prowokacji.

TEROR NIEMIECKI.

Bytom, 26 czerwca.

(E. E.). W sobotę o godz. 5 rano do mieszkania Polaka Emanuela Janka wpadło dwuch uzbrojonych stosstrupplerów, z których jeden przyłożył żonie Janka rewolwer do piersi, drugi zaś wystrzelił i zabił na miejscu samego Janka, poczem bandyci zbiegli. Janek był jednym z najstarszych i najgorliwszych pracowników polskiego komisarjatu plebiscytowego w Bytomiu i dlatego był znienawidzony przez Niemców.

ZAMACH NIEMIECKI W RYBNIKU.

Bytom, 26 czerwca.

(E. E.). W uzupełnieniu podanej już wiadomości o zamachu dokonanym przez Niemców na dworzec kolejowy w Rybniku, komunikują następujące szczegóły:

W środę wieczorem około godz. 6 i pół rozległa się niezwykle silna detonacja. Według zgodnych sprawozdań, wysadzono w powietrze cztery wagony, zawierające materjały wybuchowe, przeznaczone dla kopalń w powiecie Rybnickim. Siła wybuchu była olbrzymia Straty w mieście sięgają kilku miljonów marek. Wszystkie niemal domy zostały uszkodzone. Na każdym kroku widać uszkodzone dachy, zapadnięte mury i rozbite szyby. Samo miejsce wybuchu przedstawia obraz zupełnego spustoszenia. Wybuch porozrywał znaczne części szyn, odrzucając je na kilka metrów Znaczna liczba wagonów i lokomotyw została zupełnie zdruzgotana.

Po wybuchu przybyła na miejsce natychmiast policja międzysojusznicza, polskie władze cywilne i wojskowe, jako też polscy i francuscy lekarze wraz z personelem sanitarnym. Przybyła również żandarmerja. Aresztowano natychmiast wszystkich urzędników, znajdujących się na stacji, oraz obsługę pociągową.

Stwierdzono, że zamach dokonany był przez Niemców, czego dowodem jest fakt następujący: 21 czerwca we wtorek wieczorem odbyło się tajne zebranie kolejarzy heimatstreurerów i stosstruplerów Od tego czasu przepadło bez wieści 7 urzędników kolejowych stacji Rybnik i Paruszowice. Mniej więcej na godzinę przed zamachem przesunięto owe cztery wagony z materjałem wybuchowym z toru zapasowego Nr. 22 na tor 21, który był podminowany, na co wyraźnie wskazują charakterystyczne zagłębienia w ziemi.

Straty na samym dworcu kolejowym wynoszą około 17 miljonów marek niemieckich

Rybnik, 26 czerwca.

(E. E.) Z powodu wybuchu na dworcu w Rybniku wśród ludności panuje ogromne podniecenie. Nawet po stronie niemieckiej panuje przekonanie, że jest to zamach ze strony bojówki niemieckiej. Z powodu spodziewanego przyznania Rybnika Polsce stosstruplerzy mówili otwarcie, że należy wykonać zamach, wykorzystano pierwszą sposobność, aby zbrodniczy zamiar wprowadzić w czyn.

II Zjazd Związku Rob. Stow. Spółdzielczych.

I-szy dzień obrad. Nieudała „kooperacja“ komunistów z „niezależnymi“ przeciwko P. P. S.

W sali Towarzystwa Hygienicznego rozpoczął wczoraj obrady 2-gi Zjazd Z. R. S. S.

Przed rozpoczęciem Zjazdu daje się odczuć nastrój gorący. Po korytarzach przewijają się różni panowie z pod znaku „rewolucyjnych komunistów“. Tu i owdzie rozgorączkowany wyznawca „niezależnych“ kooperatystów udowadnia delegatowi, iż jedynem zbawieniem Związku jest właśnie żeby oni „niezależni“ byli kierownikami.

Wreszcie o godz. 11 Zjazd otwiera tow. Zaremba z ramienia Rady Nadzorczej Związku, przedstawiając proponowaną przez Radę Nadzorczą listę kandydatów do prezydjum.

Odczytanie listy daje impuls zgrupowanej w jednej części sali „opozycji“, złożonej z czy-

stych komunistów i t. zw. „bezpartyjnych", do wystąpienia „programowego" przeciwko większości Rady Nadz. i Komitetu Naczelnego, a wreszcie większości zjazdowej.

Z przemówień mówców opozycyjnych okazuje się, że chodzi im o to, aby przewodniczącym Zjazdu został ob. Pankiewicz, oraz, aby odebrać prawo głosu przedstawicielom R. S. S. Galicji, „nieprawnie" — według nich — delegowanym (gdyż nie zamierzali podobno poprzeć kandydatury, stawianej przez opozycję).

Tow. Zaremba spokojnie wyjaśnia, że sprawa wyboru prezydjum nie ma nic wspólnego z kwestjami, które będą dopiero przedmiotem obrad Komisji mandatowej, powołanej przez Zjazd i pomimo hałasu, tupania w podłogę i t. p. środków, które stosuje opozycja, przechodzi do głosowania. Do prezydjum wybrani zostali tow. tow.: poseł Bobrowski (przewodniczący), Dziuba, Kuczewski, Nowicki i Żerkowski.

Przewodniczący, tow. Bobrowski, przechodzi do sprawy wyboru Komisji mandatowej. Dyskusja, skierowana zostaje znowu na kwestję mandatów galicyjskich, które „opozycja" w dalszym ciągu stara się utrącić. Zarzuca ona stowarzyszeniom galicyjskim mały kontakt z Centralą pod względem gospodarczym, to znów pod względem działalności kulturalno-wychowawczej. Tow. Siwik zwraca uwagę, że kwestja przynależności Stowarzyszeń galicyjskich do Z. R. S. S. wszechstronnie omawianą była na Radzie Nadz., z przedstawicielem mniejszości zjazdowej, a ten pominął ją wtedy milczeniem. Tow. Kwapiński stawia „wniosek o przekazanie tej sprawy Komisji mandatowej, co zostaje uchwalone większością głosów.

Przy odczytywaniu przez przewodniczącego listy kandydatów do Komisji mandatowej opozycja znowu podnosi głos, wysuwając raz jeszcze sprawę owych mandatów galicyjskich. Ponieważ jednak, według regulaminu Zjazdu, delegatom z Galicji przysługuje prawo głosu, opozycja z kolei kwestjonuje ważność samego regulaminu, wobec czego Zjazd przechodzi do sprawy zatwierdzenia regulaminu. Aby jednak i tu móc wykazać swą niezaprzeczoną „rewolucyjność" — i utrudnić obrady — mniejszość proponuje odczytywanie regulaminu punkt po punkcie, dyskusję nad każdym punktem i przegłosowawanie kolejne punktów.

Przy sprawie regulaminu „opozycja" poucza o obowiązku stosowania metod demokratycznych (!), wstrzymuje się od głosowania, oświadcza ustami ob. Pankiewicza („bezpartyjny kooperatysta"), że wogóle przestanie głosować i t. p.

Uniemożliwianie obrad przez opozycję spotyka się z należytą odprawą ze strony tow. Zaremby, który oświadcza, że jeżeli mniejszość posługiwać się będzie tylko obstrukcją, to niech się nie dziwi, że większość będzie zmuszona odpowiedzieć jej na to mechanicznem przegłosowywaniem.

Argument ten trafia jakoś do przekonania „niezależnych kooperatystów", wobec czego miękną i komuniści.

W rezultacie w wyborach do Komisji mandatowej przechodzi lista kompromisowa: tow. poseł Szczerkowski, Luboński, Oleś, Danieluk, Papieska i Michelson.

Następują przemówienia i deklaracje powitalne.

Imieniem C. K. W. P. P. S. przemawia tow. pos. Daszyński; tow. Żerkowski odczytuje złożoną w prezydjum deklarację powitalną komunistycznej P. Rob. P., Bundu i „Vereinigte"; tow. Kwapiński wita Zjazd w imieniu Centr. Kom. Zw. zaw., ob. Karwowski — od Międzystowarzyszeniowej Propagandy spółdzielczej; Trepka — od wileńskiego Związku kooperatystów; przemawiają poza tem: przedstawiciele lubelskiego Stow. spożywców, — „Kultury Robotniczej", Zw. koop. we Lwowie i Zw. zaw. kolejarzy. To ostatnie przemówienie wogóle było zbyteczne wobec uprzedniego powitania Zjazdu przez Centr. Kom. Zw. zaw.

Tow. Daszyński mówił o powojennym stanie Europy i o wzmożonej potędze reakcji, która za wszelką cenę pragnie powrotu do „dawnych, dobrych czasów". Dziś — państwa zrzekają się obowiązku żywienia obywateli, a klasa kapitalistyczna żąda powrotu do wolnego handlu. Tow. Daszyński zaznacza, iż Zjazd Stowarzyszeń spożywców odbywa się w doniosłym przełomowym momencie i nie ulega wątpliwości, iż rezultaty jego będą pomyślne dla całej klasy robotniczej.

Wobec wniosków w sprawie zmian statutu, przewodniczący udziela głosu ob. Hemplowi, Muszkatowi, Jaskułowskiemu, oraz tow. Torowi. Zjazd uchwala wniosek ob. Hempla o odłożenie sprawy statutu do nadzwyczajnego Zjazdu.

Po przerwie obiadowej przewodniczący udziela głosu przed porządkiem dziennym (sprawozdanie z działaln. Związku) p. Sochackiemu. Mówcy chodzi o sprawę wyznaczenia przez Radę Nadz. referentów. Protestuje przeciwko powierzeniu sprawozdania z Rady tow. Żerkowskiemu, twierdząc, że odpowiedniejszy tu jest Pankiewicz. Stawia poza tem wniosek, aby Zjazd restytuował w prawach 3 usuniętych z Rady członków (Hempla, Tołwińskiego, Bieruta) i nadał im prawa referentów.

Zabiera głos tow. Zaremba, który demaskuje przemycanie przez Sochackiego pewnego stanowiska politycznego pod pozorem rozpraw formalnych. Stawia wniosek o przejście do porządku dziennego nad wnioskami Sochackiego.

Przewodniczący powstrzymuje dalszą dyskusję, zaznaczając, że wyznaczenie, jako koreferenta, ob. Pankiewicza, winno było położyć kres przewlekaniu obrad, stawia jednak wniosek Sochackiego pod głosowanie.

Wobec niezgodności podanych przewodniczącemu wyników głosowania, zarządza on powtórne głosowanie.

Wniosek Sochackiego upada.

Przechodząc do 2-go punktu porządku dziennego (Sprawozdanie z działalności), przewodniczący udziela głosu, jako referentowi, tow. Torowi. Mówca podkreśla nienormalne warunki roku ubiegłego, które musiały się odbić na działalności Związku. Poza trudnościami zewnętrznemi, istniały trudności wewnętrzne: ciężki stan finansowy, brak kredytu. Pociągnęło to za sobą konieczność redukcji personelu, co wywołało narzekania. Tow. Tor rozważa następnie dane, zawarte w drukowanem sprawozdaniu z działalności Zw., wyjaśnia bilans i wskazuje na znaczną poprawę interesów Związku.

Jako koreferent, przemawia ob. Ostrowski, który robi z siebie nieszczęśliwą ofiarę. Twierdzi, że chciano go wysłać po zakupy do — Bessarabji, aby go odsunąć, więc nie ma nic ponadto do powiedzenia!

Sprawozdanie z działalności Rady Naczelnej za okres ubiegły zdaje tow. Żerkowski. Poświęcił on krótkie wspomnienie poległemu na polu walki w sierpniu ub. roku przewodniczącemu Rady Naczelnej, tow. posłowi Aleksandrowi Napiórkowskiemu, którego pamięć Zjazd uczcił przez powstanie. Następnie przedstawia kolejno ważniejsze sprawy, które omawiane były na posiedzeniach. Ze sprawozdania tow. Żerkowskiego wynika, że już w dn. 6 marca r. b. Rada Naczelna zmuszona była poruszyć sprawę niezgody w Komitecie Naczelnym, utrudniającej niesłychanie pracę komitetu, co następnie stało się przedmiotem obrad na posiedzeniu w dn. 22 kwietnia r. b. Komisja kontrolująca w osobach tow. tow. Siwika, Jaskułowskiego, Żerkowskiego, po dokładnem zbadaniu sytuacji, stwierdziła zupełną niemożność współpracy w Komitecie Naczelnym. Usunięcie przez większość Komitetu Naczelnego tow. Sucheckiego ze stanowiska sekretarza, ze względu na jego odmienne przekonania polityczne, stało się punktem kulminacyjnym tarć w Komitecie Naczelnym. Tow. Żerkowski przypomina zebranie Komitetu Naczelnego w dn. 13 maja, na którem poruszoną była sprawa usunięcia tow. Sucheckiego, oraz fakt pobicia tow. Sucheckiego aż do krwi przez „niezależnych kooperatystów", członków Komitetu Naczelnego, czego rezultatem było zawieszenie w urzędowaniu ob. Hempla, Tołwińskiego i Bieruta, a na mocy uchwały Rady Naczelnej — oddanie kierownictwa w ręce tow. tow. Tora, Siwika i Ostrowskiego.

Ob. Pankiewicz zabiera głos, jako koreferent, w imieniu „bezpartyjnej" części Komitetu Naczelnego, starając się udowodnić, iż sprawozdanie tow. Żerkowskiego było fałszywe, ponieważ zamiast powiedzieć, iż tow. Sucheckiego obito po zamknięciu zebrania, użył wyrażenia „na zebraniu", co zresztą natychmiast sprostował przez odczytanie odnośnej uchwały Rady Naczelnej. Jak gdyby to nie było wszystko jedno, kiedy urządzono bójkę — na zebraniu, czy też po zebraniu!

Tow. Jaskułowski składa sprawozdanie w imieniu Komisji kontrolującej.

Tow. poseł Bobrowski odczytuje pismo od Związku polskiej młodzieży socjalistycznej, oraz udziela głosu tow. Aleksandrowi Sułowskiemu, który wita Zjazd w imieniu kooperatyw ukraińskich.

Następnie wywiązuje się obszerna dyskusja nad wygłoszonemi sprawozdaniami. Pierwszy zabiera głos tow. Muszkat (bundzista), wykazując braki i błędy, popełniane dotychczas przez Związek pod względem sprężystości gospodarczej, fachowości i t. p. Kończy uwagą, iż kierownictwo Związkiem powinno być jednolite i wiedzieć, czego chce.

W imieniu „bezpartyjnych" przemawiają kolejno Tołwiński, Bierut, Ekiert i Pankiewicz. W przemówieniach swoich nie kryją się zupełnie ze swemi istotnemi przekonaniami i sympatjami, mało mającemi wspólnego z jakąkolwiek bezpartyjnością. Co jakiś czas przypominają, że był przecież taki czas, kiedy na terenie Związku zwalczali robotę komunistyczną — ma to świadczyć o ich „bezpartyjności" w obecnej chwili. Wszystkie te krytyki pełne są przedewszystkiem niesmacznych wycieczek przeciwko tow. Torowi, którego czynią odpowiedzialnym za wszystkie niedomagania i braki Związku, jakgdyby sami wogóle w tym Związku nie brali żadnego udziału i jakgdyby tow. Tor był również odpowiedzialny za wszystkie trudności gospodarcze, w jakich znalazł się Związek w ciągu ostatniego roku wskutek najazdu bolszewickiego.

Ob. Ekiert krytykuje wygłoszone sprawozdania, iż nie omawiają one dostatecznie spraw gospodarczych, a sam przechodzi tymczasem do... Brianda, Vivianiego i kończy wreszcie uwagą, iż obecnie panuje ustrój kapitalistyczny, więc kooperatywy wogóle się nie rozwiną.

Słyszymy dużo zwykłych frazesów komunistycznych i zachwytów nad „moralnością" komnistów, której bezpartyjni przeciwstawiają t. zw. „jezuityzm" pepesowców, polegający prawdopodobnie na tem, iż towarzysze nasi energicznie przeciwstawiali się przemycaniu do Związku agitacji komunistycznej pod przykrywką frazesów „niezależności".

Komuniści popisują się tylko jednym mówcą, który mówi o wszystkiem, tylko nie o Związku. A więc dowiadujemy się od niego, iż robotnik nie powinien być dziadem, nie powinien żebrać, tylko żądać, nie powinien stać pod drzwiami i t. p.

Rzeczową odpowiedzią na te wszystkie wystąpienia było przemówienie tow. Kwapińskiego, który, nawiązując do słów ob. Bieruta o rzekomym „jezuityzmie pepesowskim", przypomina ob. Bierutowi, w jaki to etyczny sposób tow. Bierut korzystał z legitymacji P. P. Socjalistycznej, nie będąc jej członkiem, oraz, jak to „niezależni" dali jednemu z lustratorów Związku zaświadczenie, że jest członkiem P. P. S., chciaż ani ci, którzy napisali to zaświadczenie, ani ów lustrator, do P. P. S. nie należał.

Następnie tow. Kwapiński zwraca uwagę „bezpartyjnym" na zaniedbany stan kooperatyw na prowincji, za który ponosi całkowitą odpowiedzialność Wydział Instruktorski, znajdujący się pod kierunkiem ob. Tołwińskiego.

Tow. Kwapiński zaznacza, że bezpartyjni chcieli mieć z tow. Tora narzędzie, ale — gdy przekonali się, że to im się nie uda, zaczęli go zwalczać, starając się zrzucić na niego winę za wszystkie swoje błędy.

Przemawia jeszcze tow. Holejnica, wyjaśniając przyczyny niedomagań Związku w ciągu ostatnich miesięcy: Wpływ inwazji bolszewickiej, utrudnienia gospodarcze (poprzednio kooperatywy sprawowały jedynie funkcje rozdzielcze, otrzymując potrzebne artykuły z Puzapu, obecnie Związek sam musi się aprowidować) i t. p. Tow. Holejnica mówi o niedołężnych zakupach „bezpartyjnych", jak np. zakup towarów białostockich i zegarków, a następnie przypomina im, że ofensywa przeciwko tow. Torowi rozpoczęła się dopiero z chwilą, gdy ten zaprowadził konieczną redukcję personelu.

Dzisiaj dalszy ciąg dyskusji.

WACŁAW WOLSKI.

Z cyklu „Wyloty na Marzenie".

BIAŁA WIZJA UKOCHANEJ.

..W błękitnym zmierzchu cichego, wiosennego wieczoru w Taorminie ciemno szarzeje starożytny, kamienny, mający coś z tradycji Normandów w swojej architekturze, kryty odwieczną, poczerniałą ze starości dachówką, dom baronów Z., będący obecnie pensjonatem. Po szarych, kamiennych, przerosłych trawą, schodkach, wchodzę do ciemnego, widmowiejącego, jakby zlewającego się ze zmierzchem konturami mebli, poważnego, zadumanego wnętrza pustych w tej chwili, wieczornym chłodem przewianych pokojów. Wszystkie drzwi są na rozcieżż otwarte.

...Z mroku szarego, tajemniczego, staro-sycylijskiego domu, gdzieś z jego sezamowej głębi, z salonu, którego okna wychodzą na senne, zmierzchło-lazurowe, marzące mare Jonio, płyną, zmieszane z wonią kwiecia drzew migdałowych i pomarańczowych, słodkie, jakby rojące o jakiemś niepodobnem szczęściu, dźwięki pianina, jej czarodziejskiej, w baśniową zadumę zaklętej gry.

...W miarę, jak nawpół poomacku zbliżam się do salonu i staję wreszcie na jego progu, w błękitnym jego mroku, na tle otwartych na zmierzchły lazur nieba i śniącego gdzieś w dole, ściemniałego, jakby niewierzącego we własne, bajkowe Piękno, Jońskiego morza, medjumicznie jakoś widmowieje przy czarnem pianinie, moja Ukochana, w białych, marzennych, jakby rozwiewających się w Sen, muślinach.

...Cudne, białe, toczone jej ręce, nawpół obnażone, powiewające w tym błękitnym, nie-

---

ANT. SZEREROWA.

Młodociani samobójcy.

W jednym z świetnych swych artykułów p. t. „Czyściec egzaminów" tow. H. Bezmaski daje trafną charakterystykę „systemu inkwizycyjnego" naszych egzaminów, owych szkodliwych przeżytków średniowiecza. Bezpośrednio potem dzienniki przyniosły wieść o samobójstwie ucznia gimnazjum z rozpaczy, iż nie zdał egzaminu. Niedawno też dzienniki zwróciły uwagę, że samobójstwa wśród uczniów „zaczynają przybierać formę epidemji". W rubryce „wypadków" figurował nawet 11 letni samobójca, syn stolarza, który pozbawił się życia z powodu „niedostatecznego stopnia z arytmetyki i złego obchodzenia się z nim opiekunki".

Samobójstwa dzieci nieznane były w żadnym kraju przed początkiem 19-go stulecia. W Berlinie w okresie 1788 — 1797 wydarzył się jedyny wypadek, uchodzący za coś niesłychanego zgoła. W następ. 10-leciu miały miejsce już 3 samobójstwa dziecięce. Statystyk belgijski Quetelet pierwszy zwrócił uwagę na stopniowy wzrost owych samobójstw. W r. 1825 zaś w uzupełnieniach swych do statystyki medycznej Dr. Casper narzeka: „Nigdzie ujemna strona kultury nie zaznacza się jaskrawiej, jak gdy obserwujemy, wydający się niemal niemożliwością, wzrost samobójstw dzieci w najnowszych czasach". Następnie zaś w r. 1846 zamieszcza w pamiętnikach swych: „Samobójstwa dzieci w ostatnich czasach namnożyły się w monarchji całej w tak wzrastającej ilości, iż byłoby nużącem ogłaszać tutaj, chociażby część tylko owych wypadków".

Najliczniej dopuszczają się samobójstw dzieci w wieku od 13 — 15 lat; odsetek samobójców w owym wieku wynosi u chłopców 43%, u dziewcząt zaś około 75%. Pozostaje to w związku z okresem budzącego się dojrzewania płciowego i wynikającemi stąd zaburzeniami życia duchowego u młodocianych. Skłonność samobójcza objawia się naogół u chłopców znacznie wcześniej, aniżeli u dziewcząt. Rühle powiada: „Utrzymują, iż zdrowe, odporne i dobrze wychowane dziecko w najrzadszych jeno wypadkach wpadnie na pomysł samobójstwa. Być może. Gdzież jednak mamy zdrowe, odporne i dobrze wychowane dzieci w epoce, w której kapitalizm z gruntu niszczy siły zdrowotne i życiowe, rodzinę i wychowanie miljonów i setek miljonów ludzi?

Bez względu na to, czy owa słabość duchowa, pobudliwość systemu nerwowego, oraz chorobliwy afekt są natury wrodzonej, czy też nabyte, jak niemniej bez względu na to czy owe pobudki leżą poza sferą osobowości dziecka, należy najpierw brać pod uwagę środowisko, w którem się ono rozwija, jeśli chce się znaleźć klucz do tajników duszy dziecięcej i uchylić w ten sposób rąbek zasłony owych tragicznych tajemnic.

Saksonja, ów kraj największego wyzysku ekonomicznego, górujący najznaczniejszą liczbą kobiet-robotnic, najwyższą śmiertelnością niemowląt, jako też największym zastępem dzieci, wprzągniętych w jarzmo pracy, nieślubnych, schorzałych i przytępionych na umyśle, dzierży palmę pierwszeństwa również i w dziedzinie samobójstw dziecięcych.

Durand-Fardel twierdzi, iż złe obchodzenie się z dziećmi staje się najczęstszym powodem samobójstw tychże; Ferriani natomiast jest zdania, iż główny powód stanowi obawa przed szkołą. Jest to, być może, ta sama myśl, inaczej tylko wyrażona. Wyczerpujące badania, jakich podjęli się w kwestji tej Guttstadt i Eulenburg, wykazały, iż bezduszny system szkolny staje się powodem targnięcia się na życie większości młodzieży szkół średnich. Głównymi czynnikami, wchodzącymi w grę, są tu ambicja, wstyd z powodu złej noty, zdenerwowanie przed egzaminami i t. p. Corocznie zresztą przed końcem roku szkolnego dzienniki przynoszą wieści o licznych samobójstwach wśród młodzieży szkolnej.

U dzieci ze szkół ludowych natomiast główny motyw stanowi: strach przed karą. Oficjalna statystyka Prus, w okresie przedwojennym, stwierdziła tylko 2 wypadki w szkołach wyższych, gdzie nie istnieje kara cielesna, a natomiast 68 wypadków w szkołach ludowych (43% chłopców i 65% dziewcząt), w których „obawa kary" stanowiła powód samobójstwa. Statystyki wykazują, iż na ogół w grę wchodzi głównie kara szkolna. Baer cytuje kilka wypadków, w których celem uniknięcia chłosty, dzieci rzuciły się z okien na bruk. Jak bardzo zaś, odnośnie do kary cielęsnej, pokutuje jeszcze w umysłach większości duch średniowieczny i jak trudno wyrugować całkowicie stosowanie owego środka wychowawczego, świadczy najwymowniej fakt, iż nawet reformator tego pokroju co Wullfen, proponuje w szeregu istotnie kulturalnych środków również, niestety, stosowanie, umiarkowanej kary cielesnej" w szkole. Nowoczesna pedagogja, na szczęście, potępia ogólnie stosowanie owej barbarzyńskiej metody, szkodliwej pod każdym względem, a zatruwającej dzieciom wiosnę ich życia.

Prof. Forel powiada: „Szkoła równa się pod wielu względami małemu więzieniu, lub zakładowi karnemu dla dzieci. Miast zjednywania dziatwy — czyni się wszystko, by ją od niej odstręczać..." Prof. Gurlitt zaś pisze: „Pytają się skąd pochodzą owe liczne samobójstwa wśród uczniów? Z większem uazasadnieniem możnaby pytać, dlaczego takowe zdarzają się tak nielicznie. Gdyż nie do zniesienia jest nasza szkoła dla każdego właściwie. Gdyby młodzież nie była obdarzona sporą dozą lekkomyślności i niewyczerpaną niemal radością ży-

biańskim mroku salonu, niby anielskiemi skrzydły, widmowym, białym muślinem przezroczych, szerokich rękawów, zdają się marzyć nad czarnobiałą, zamierzchłą, rozegraną w jakiś Nokturn-Marzenie, klawjaturą.

...A ja stoję we drzwiach, nieruchomy, oczarowany, jak zaklęty baśnią tej chwili, i, patrząc w jej cudnie, ekstatycznie widmowiejącą, anielską, marmurową twarzyczkę, w wychylający się z białej, nierealnej wizji przezroczych muślinów, pąk jej boskiego, grecko-afrodytowego łona, myślę o tem szczęściu, którego nigdy nie będzie.

Kronika sejmowa.

INTERPELACJA

posła A. Pączka i tow. do Panów Ministrów: Kolei Żelaznych, Spraw Wojskowych i Spraw Wewnętrznych w sprawie zabezpieczenia pracowników kolejowych przed szykanami ze strony pasażerów wojskowych.

Pomimo przepisów, normujących jazdę kolejami, a dotyczących pasażerów wojskowych, ci ostatni w większości wypadków nie stosują się do istniejących rozporządzeń, wskutek czego bardzo często następują zatargi pomiędzy wojskowymi a pracownikami kolejow.

Zatargi te kończą się zwykle źle dla kolejarzy, którzy zmuszeni są wysłuchiwać obelg umundurowanych i uzbrojonych pasażerów, gdyż niema egzekutywy, któraby przywołała awanturujących się wojskowych do porządku.

Byłem świadkiem wielu podobnych wypadków, oprócz tego posiadam liczne skargi w tej sprawie. Przytoczę jednak najjaskrawszy wypadek brutalnego postępowania oficera z pracownikami kolejowymi.

Przed kilku dniami kurjerem, wychodzącym z Warszawy o godz. 21 min. 20 do Poznania, przybył do Włocławka jakiś porucznik bez żadnych dokumentów i biletu. Wobec tego konduktor, spełniając swój obowiązek, poprosił pana porucznika do kancelarji zawiadowcy, gdzie okazało się, że oficer ten wogóle nie chce się wylegitymować, a na żądanie pana zawiadowcy odpowiedział obelgami. Gdy awanturnik usiłował wyjść z peronu na dworzec, odźwierny nie chciał go wypuścić, dopóki nie okaże biletu. Pan porucznik zaczął wtedy szarpać drzwiami i gwałtownie wcisnął się na salę, wymyślając kolejarzom: „bolszewicy, bandyci i t. p."

Tej niesłychanej awanturze przyglądało się bezczynnie 2 czy 3-ch policjantów.

Pan porucznik przejechał się bez biletu, nawymyślał zawiadowcy i wszystkim kolejarzom i odszedł bezkarnie.

Wobec tego, że pasażerowie wojskowi wogóle nie liczą się ze służbą kolejową, a wszelkie przepisy, regulujące ruch kolejowy, ignorują zupełnie, że w zatargach z wojskowymi władze kolejowe są bezsilne, gdyż policja nie interwenjuje, a posterunki żandarmerji na dworcach (zupełnie zresztą słusznie) zniesione. — podpisani zapytują Panów Ministrów: czy skłonni są porozumieć się wzajemnie i wydać odpowiednie rozporządzenia, normujące ostatecznie jazdę pasażerów wojskowych, oraz wyjaśnić stosunek policji kolejowej do wojskowych, aby zabezpieczyć kolejarzy przed wybrykami ze strony wojskowych.

Warszawa, dnia 23 czerwca 1921 r.

Sprawy litewskie i polsko-litewskie.

LITWA KOWIEŃSKA A ZWIĄZEK BAŁTYCKI.

Wilno, 26 czerwca.

(E. E.). Prasa kowieńska zaniepokojona jest trudnościami na jakie natrafia urzeczywistnienie planu związku państw bałtyckich. Trudności są dwojakiej natury: wewnętrznej i zewnętrznej. Źródłem pierwszych jest samo wadliwe założenie pomysłu Puryckisa, który z pomocą Rosji i Niemiec chce uczynić związek narzędziem polityki antypolskiej, wysuwając go w sporze polsko - litewskim o Wilno. Prócz tego piętrzą się trudności ze strony Rosji, która traktuje projekt związku z uprzedzeniem. Prasa sowiecka zaczęła dowodzić, że związek będzie miał cele nie tylko obronne, lecz także zaczepne w stosunku do Rosji. Z tego powodu poseł sowiecki na Łotwie interwenjował energicznie u rządu łotewskiego. Wielkie rozgoryczenie kół litewskich wywołała podróż do Finlandji premjera estońskiego Pijpa, który chciałby wbrew Puryckisowi oprzeć związek na bardziej szerokich podstawach, wciągając doń Finlandję i Polskę. Pisma litewskie przypisują Polsce chęć porozumienia się z każdem z państw bałtyckich z osobna celem szkodzenia Litwie

SPRAWA KŁAJPEDY.

Wilno, 26 czerwca.

(E. E.). Pisma kowieńskie podają, że nadkomisarz Kłajpedy Potisnet udał się do Paryża w celu przedłożenia tam projektu utworzenia z Kłajpedy wolnego okręgu na wzór Gdańska. W odnośnym memorjale Petisnet dowodzi, że gospodarczo Kłajpeda może istnieć samodzielnie. Jedynie z Litwą Kowieńską zawarłaby ona konwencję handlowo-gospodarczą.

KONSULAT AMERYKAŃSKI W KOWNIE.

Berlin, 26 czerwca.

(E. E.). Biuro Wolffa donosi z Waszyngtonu, że Ameryka zamierza utworzyć konsulat w Kownie.

PRELIMINARZ BUDŻETOWY LITWY ŚRODKOWEJ.

Wilno, 26 czerwca.

(E. E.). Preliminarz budżetowy Litwy Środkowej na najbliższy okres trzymiesięczny jest już na ukończeniu. W budżecie tym preliminowano dla departamentu skarbu 57.801.986 mk. wydatków i 219.870.000 marek dochodów; dla departamentu sprawiedliwości wydatki 76.669.229 marek, dochody 19.044.29; dla naczelnego dowództwa i kancelarji cywilnej wydatki 5.021.775 marek.

OSADNICTWO WOJSKOWE NA LITWIE ŚRODKOWEJ.

Wilno, 26 czerwca.

(E. E.). Około 1-go lipca zostaną obdzieleni ziemią pierwsi osadnicy wojskowi Litwy Środkowej. Żołnierze otrzymają 28 działek w powiecie Dziśnieńskim, 28 w powiecie Duniłowickim, 16 w Wołożyńskim, 8 w powiatach Wileńskim i Oszmiańskim. Ziemię otrzyma 8 oficerów i 82 żołnierzy.

Telegramy

Zwrot w polityce irlandzkiej?

Paryż, 26 czerwca.

(E. E.). Żywe wrażenie wywołał tutaj nieoczekiwany zwrot rządu angielskiego w sprawie irlandzkiej. 25 b. m. Lloyd George, zgodnie z wezwaniem do pojednania, jakie wygłosił król angielski przy otwarciu parlamentu w Belfascie — wystosował list do przywódcy Irlandji południowej, De Valery. W liście tym Lloyd George prosi p. De Valerę, aby przybył do Londynu w celu odbycia konferencji z sir James Craigem, premjerem rządu Irlandji północnej i delegatami rządu angielskiego, „aby — głosi list — położyć koniec rujnującemu zatargowi, który dzieli Irlandję i Anglję".

GRECJA W WOJNIE Z ROSJĄ?

Berlin, 26 czerwca.

(E. E.). „Lokalanzeiger" donosi z Aten, że rząd grecki zawiadomił rząd sowiecki, że Grecja znajduje się w stanie wojny z Rosją sowiecką.

ZŁOTE POLSKIE W GDAŃSKU.

Gdańsk, 26 czerwca.

(E. E.). „Dziennik Gdański" donosił już przed kilku tygodniami, że na tutejszej czarnej giełdzie ukazały się złote polskie, które dotąd nie były puszczone w obieg przez rząd polski. „Gazeta Gdańska" donosi obecnie, iż funkcjonarjusz policji polskiej Maciejewski wpadł na trop oszustów. Maciejewski 23 czerwca pochwycił na gorącym uczynku lekarza dentystę, Eugenjusza Aulicha i Ernesta Koglina z Gdańska, w chwili, gdy ofiarowywali na sprzedaż 6 miljonów złotych polskich. U Aulicha znaleziono 125 tysięcy złotych. Aresztowani oszuści twierdzili, jakoby banknoty zakupili u marynarzy angielskich. Aresztowanych oddano w ręce policji gdańskiej i osadzono w więzieniu. Znalezione u nich banknoty są prawdziwe, jedynie numery podrobione.

TORPEDOWCE NIEMIECKIE DLA POLSKI.

Gdańsk, 26 czerwca.

(E. E.). Dawne torpedowce niemieckie A 65, A 64 i A 108 zostały przyznane Polsce. W najbliższych dniach przybędą one do Gdańska.

Z Niemiec.

ROZBRAJANIE NIEMCÓW.

Berlin, 26 czerwca.

(E. E.). Rząd Rzeszy wysłał wczoraj do Monachjum rozporządzenie w sprawie natychmiastowego rozwiązania straży obywatelskiej. Ogłoszenie rozporządzenia nastąpi w niedzielę.

DOSTAWA WĘGLA PRZEZ NIEMCY

Gdańsk, 26 czerwca.

(E. E.). Według prasy niemieckiej, komisja odszkodowań postanowiła, że w ciągu lipca Niemcy dostarczyć mają Francji 2.200.000 ton węgla.

ROKOWANIA W WIESBADENIE.

Wiesbaden, 26 czerwca.

(E. E.). We wtorek udają się do Wiesbadenu, celem wznowienia rokowań w sprawie odszkodowań delegaci Bergmann i Guggenheimer. W przyszły piątek rzeczoznawcy niemieccy rozpoczną układy w sprawie dostawy bydła, zaś w początku lipca rozpoczną się rokowania ogólne.

STOSUNKI HANDLOWE NIEMIECKO - ROSYJSKIE.

Berlin, 26 czerwca.

(E. E.). „Lokalanzeiger" donosi, że kierownik urzędu dla handlu zagranicznego w ministerjum spraw zagranicznych, Wiedenfeld, udaje się wraz z personelem pomocniczym w najbliższym czasie do Moskwy, aby objąć tam przedstawicielstwo handlowe Niemiec na podstawie układu gospodarczego niemiecko - rosyjskiego.

Wojownicza Grecja.

Londyn, 26 czerwca.

(E. E.). Do popołudnia nie otrzymano jeszcze odpowiedzi z Grecji na notę państw sprzymierzonych. Wieczorem otrzymano doniesienie z Aten, że prezes ministrów Gunaris oświadczył, iż sprawa Anatolji zostanie uregulowana przez bagnety greckie. Nie zdaje się, aby rząd ateński skłonny był zaprzestać działań wojennych.

Karol Habsburg rozdaje ordery!

Genewa, 26 czerwca.

(E. E.). B. cesarz Karol, przebywający obecnie w zamku Hortenstein, posiada kancelarję przyboczną i rozpoczął rozdawanie odznaczeń. Świeżo udzielił orderu Złotego Runa hr. Apponyi,, reprezentantowi oficjalnemu rządu węgierskiego przy Lidze Narodów.

Wiadomości telegraficzne.

— W Hyde Parku obchodzono święto rocznicy utworzenia Ligi Narodów. Wygłoszono szereg mów.

— Cziczerin wyjechał do Angory. Zastępuje go Litwinow, który podobno ma na stałe objąć komisarjat do spraw zagran.

Firmy angielskie otrzymały od rządu sowieckiego zamówienia na samoloty. Delegacja sowiecka w Londynie otrzymuje od firm angielskich oferty na materjały wojenne.

— Policja gdańska i Niemcy wogóle coraz więcej szykanują Polaków, zwłaszcza w miejscowościach kąpielowych, jak Soboty, Oliwa i in.

— Curie-Skłodowska odjechała do Europy. Otrzymała ona godności honorowe od 10 uniwersytetów amerykańskich.

— Na rektora uniwersytetu wileńskiego wybrano Wiktora Staniewicza. Dziekanami zostali: Parczewski, Wiktor Staniewicz i Ruszczyc.

— Pociąg pospieszny na linji Lille-Paryż wykoleił się w pobliżu Albert. Jest 25 zabitych, a 68 rannych.

Czasopisma nadesłane.

„Wiek XX" — miesięcznik polityczno-społ. pod redakcją Wł. Włocha, Nr. 1, Lipiec - Sierpień 1921.

W numerze pierwszym znajdujemy prace: Wł. Włocha, W. Witosa, St. Gutowskiego, J. Noulensa, P. Renauda, J. B. Sageta, J. Fiedorowicza, H. Korybut - Woronieckiego.

Działalność inspektorów pracy.

Sekretarjat Zarządu Zw. Rob. przemysłu spożywczego przesyła nam następujące skargi na postępowanie Inspektorów Pracy.

1) Sekretarjat Głównego Zarządu zwrócił się do Głównego Inspektora Pracy pismem z dnia 4 lutego r. b. za №. 866a, w którem prosił o interwencję w sprawie robotników z Grodziska: Konstantego Gorkiego i Stanisława Żarnowskiego. Robotnicy wyżej wymienieni po powrocie z wojska zostali usunięci z pracy.

Do dnia dzisiejszego w tej sprawie Ministerjum Pracy nie uczyniło ani kroku, jak również nie udzielono nam żadnej odpowiedzi.

2) Dnia 31 marca r. b., za Nr. 584a, Sekretarjat Głównego Zarządu zwrócił się do Głównego Inspektora Pracy z zażaleniem na Inspektora Pracy IV obwodu.

I ta sprawa utkwiła pod zielonem suknem biurka Głównego Inspektora Pracy, p. Klotta.

3) Pod koniec stycznia przesłano żądania robotników wędliniarskich z Piaseczna Okręgowemu Inspektorowi Pracy w Warszawie. Na skutek ustnej interpelacji Okręgowy Inspektor Pracy zakomunikował, że sprawa została odesłana „według kompetencji na ul. Śliską Nr. 35. Dnia 11 lutego za Nr 889a Sekretarjat zwrócił się na Śliską Nr. 35, by udzielono odpowiedzi oraz w sprawie naznaczenia kompetencji, w wyżej wymienionej sprawie.

I tutaj sprawa utkwiła „według kompetencji".

4) Dnia 10 lutego za Nr. 379a zwrócono się do IV obwodu celem rozpatrzenia sprawy wydalonego robotnika, Stanisława Kopeckiego, z twierdzy Modlin. Tym razem odpowiedź udzielono... ale po 4 miesiącach. Nadeszła odpowiedź datowana w dniu 15 czerwca.

5) Najzawilszą sprawą będzie chyba Inspektorat Pracy w Łowiczu. Naczelny Sekretarz Związku kilkakrotnie był w Łowiczu u Inspektora Pracy. Ani razu go nie zastał. Spotkał go raz, będąc w towarzystwie miejscowego sekretarza Oddziału, na rynku w Łowiczu. Inspektor Pracy zakomunikował, że wyprowadza się, i sprawy żadnej nie będzie załatwiał. Było to w maju r. b. Oddział miejscowy przesłał żądania Inspektoratowi Pracy, które prawdopodobnie znalazły się w koszu. Trzeba zaznaczyć, że do dnia dzisiejszego Inspektora Pracy w Łowiczu niema, jest natomiast pomocnik względnie zastępca (niewiadomego!) Inspektora Pracy. Oświadczył on, że może zajmować się tylko sprawami rolnemi, bo w nich się orjentuje.

Powyższe kwiatki z działalności Inspekcji Pracy podajemy do wiadomości ogółu robotniczego, by ten orjentował się w warunkach, w jakich Zarząd

cia, wówczas szukałaby śmierci nie poszczególnie, lecz grupami całemi".

Wychodząc z założenia, że „podstawa szkoły — to ludzie", musimy równocześnie brać pod uwagę, że dzisiaj, niestety, nader szczupłą jest jeszcze garstka owych nauczycieli, którzy rozumieją, że zawód wychowawczy należy traktować nie jak rzemiosło, lecz jak misję szczytną, do której dojrzeć trzeba. Gdyż tylko człowiek wysokiej kultury — dobry człowiek — może być dobrym wychowawcą.

Zamało też naogół zwraca się uwagi na szerzącą się coraz bardziej nerwowość u dzieci. Prof. Combe powiada: „Społeczeństwo nasze dotknięte jest obecnie stanem wielkiego osłabienia, a przez wzrost współczesnej nerwowości zagrożonem się staje głębokiem, rdzennem kalectwem... Ilość dzieci nerwowych jest bardzo wielka i z każdym dniem się zwiększa". Rozumie się, że dzieci nerwowe muszą być inaczej traktowane, aniżeli dzieci normalne. Tymczasem w dzisiejszej szkole, przepełnionej ponad miarę, nauczyciele obarczeni ogromem pracy, w lichych warunkach materjalnych, sami zdenerwowani skutkiem tysiącznych przykrości, nieodłącznych od zawodu ich w obecnych warunkach, nie mają przeważnie możności liczenia się ze stanem duchowym poszczególnych dzieci — nawet, jeśli nie brak im zrozumienia w tej dziedzinie.

Zatem, ów opiewany przez poetów „raj dziecięctwa", nawet dla dziecka, które spędza wiosnę życia swego wśród szczęśliwych okoliczności, kryje w sobie wiele cierpień i udręczeń — o ileż więcej dopiero dla dzieci proletarjackich, dla których jest jednym z pierwszych etapów ciężkiego ich życia, pełnego bólu i krzywd.

Ellen Key żąda, by dom stał się przystanią nietylko dla ciał, lecz również i dla dusz dziecięcych, gdzieby rozwijano „wszelkie owe impulsy, od których wartość i siła ludzi zależy". Do tego wszakże potrzeba ogniska domowego pełnego harmonji, ciepła, spokoju i zrozumienia subtelnych dusz dziecięcych. Autorka „Stulecia dziecka" żąda przeto „nowych ognisk domowych" „nowych szkół", przedewszystkiem zaś „nowych stosunków społecznych" dla nowoczesnych dusz z ich nieskończenie różnorodnym, nie dającym się jeszcze nawet nazwać „sposobem odczuwania, cierpienia pojmowania życia, przeczuwania..."

Nieodzownem jest przeto Odrodzenie społeczeństwa we wszystkich dziedzinach życia, zniesienie przymusowej bezrodzinności proletarjatu, wywołanej ustrojem dzisiejszym, a tak płodnej w zgubne następstwa dla przyszłych pokoleń, umożliwienie wszystkim ludziom pełnego, wszechstronnego rozwoju w myśl Manifestu: „Swobodny rozwój każdego będzie warunkiem koniecznym wolnego rozwoju wszystkich".

(D. c. n.).

Główny wyłącznie Oddział musi załatwiać sprawy robotnicze.

Przy niniejszem zwracamy się do Głównego Inspektora Pracy, by wyznaczył w najkrótszym czasie Inspektora Pracy w Łowiczu dla załatwienia żądań robotników piekarskich.

W sprawie uchwał wiecu rodziców

W sprawie uchwał wiecu rodziców, odbytego w dn. 16 czerwca w Sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie, Zarząd Główny Zw. Zaw. N. P. S. Ś. podaje do wiadomości, co następuje:

1) Zarząd Związku wyraża ubolewanie, że na tak poważnem Zebraniu, jakiem winno być Zebranie rodziców w sprawach szkolnych, powzięto zostały lekkomyślne uchwały poniżające sprawę szkolną, godzące w godność nauczyciela.

2) Zarząd stwierdza że płace nauczycieli szkół średnich prywatnych w żadnym wypadku nie osiągają wymienionej w rezolucji sumy 50.000 mk. miesięcznie. Płace są różne; np. płaca nauczyciela, mającego dyplom uniwersytecki, 6 lat pracy za sobą, żonę i 2 dzieci wynosi wedle norm z IV kwartału r. b., przy 30 godzinach pracy tygodniowej 27.588 mk. miesięcznie. Podkreślić należy, że liczba pięciu godzin dziennie, wliczając w to wychowawstwo, jest maksymalną, jaką przewiduje wszelkie prawodawstwo szkolne i również zasady kierujące naszem szkolnictwem państwowem.

3) Zarząd widzi w dyskusji i uchwałach wiecu brak zrozumienia zadań szkoły i ważności roli nauczyciela ze strony zgromadzonych. Dla dobra młodzieży, poziomu wychowawczego i naukowego szkoły nauczyciel musi być dobrze sytuowany, przynajmniej znośnie; nie może ciążyć na nim troska o każdy dzień bytu.

4) Zarząd Związku przyjmuje do wiadomości z głębokiem zadowoleniem chęć ustalenia spraw aktualnych wspólnie z rodzicami, zastrzega się jednak przeciwko temu, aby Komitet wybrany na przygodnem zebraniu mógł się uważać za reprezentanta sfer nauczycielskich.

5) Wreszcie Zarząd oświadcza, że, wychodząc z założeń i dobra młodzieży i szkoły oraz godności i praw obywatelskich nauczyciela, bronić będzie z całą stanowczością praw nauczyciela do płacy, odpowiadającej istotnie jego potrzebom.

Za Zarząd Główny
Przewodniczący (—) Stan. Kalinowski.
Sekretarz (—) A. Rudnicki.

W Warszawie, dn. 23 czerwca 1921 r.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Wola-Czyste. Jutro o g. 7 w. w lokalu dzielnicy Wolska 44 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Wola-Czyste. Odczyt wygłosi tow. Szczypiorski na temat „Socjalizm a związki zawodowe".

Kolejowa org. P. P. S. Jutro, w lokalu Al. Jerozolimskie 56 o godz 5 pp. odbędzie się posiedzenie egzekutywy Kolejowej org. P. P. S.

Nowe Bródno. Jutro i g. 4 i pół w lokalu dzielnicy przy ul. Okunickiej Nr. 16 odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy Nowe Bródno.

Biuro O. K. R. dnia 29 b. m. z powodu święta nieczynne. Przypadające na dzień ten posiedzenia nie odbędą się.

Wydział Kulturalno-Oświatowy. Dziś o g. 6 pp. w lokalu O. K. R, Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie Wydziału Kulturalno-Oświatowego.

Ruch zawodowy.

Stosunki w telefonach. Wszyscy pracownicy i pracowniczki w telefonach warszawskich otrzymali za miesiąc maj pensję mniejszą o 5 proc., gdy tymczasem zarząd telefonów począwszy od 1 maja znacznie podwyższył opłaty za telefony.

Rozmaitości.

Teatr spirytystyczny. W Paryżu otworzono „teatr psychiczny", przeznaczony dla zwolenników spirytyzmu. W pierwszej sztuce, wystawionej w nowym teatrze występuje jako „bohater" duch zabitego podczas wojny żołnierza, ukazujący się rodzinie. Prasa wyraża się dość sceptycznie o nowem przedsięwzięciu.

Życie gospodarcze.

W sprawie przywozu z zagranicy. Biuro Prasowe Ministerjum Przemysłu i Handlu komunikuje: W celu sprostowania mylnych pogłosek, obiegających sfery handlowo-przemysłowe w związku z zamierzoną likwidacją Urzędów Przywozu i Wywozu, podaje się do wiadomości, że nawet po całkowitej likwidacji tych urzędów, listy towarów zakazanych do przywozu zostaną nadal utrzymane, wskutek czego przywóz z zagranicy towarów luksusowych oraz zbędnych, przynajmniej do czasu poprawienia się waluty polskiej oraz unormowania się bilansu handlowego Polski nie będzie dozwolony.

Stosunki handlowe z Nadrenją. Biuro Prasowe Ministerjum Przemysłu i Handlu komunikuje: Wobec ustanowienia z dniem 20 kwietnia r. b granicy celnej pomiędzy Nadrenją i Westfalją, zwraca się uwagę sfer zainteresowanych na wynikającą stąd konjunkturę handlową. Mianowicie, sankcje celne, obciążające wywóz towarów z Niemiec, nie rozciągają się na wywóz z Nadrenji, znajdującej się obecnie pod zarządem Wysokiej Komisji Nadreńskiej (H. C. I. T. R.), co daje możność korzystnego nawiązania stosunków handlowych pomiędzy Nadrenją a Polską. Przy wywozie z Nadrenji do Polski mają zastosowanie jedynie zwykłe opłaty wywozowe niemieckie, wynoszące od 2 do 12 proc. przyczem większość towarów jest zupełnie wolna od opłat wywozowych.

Na zapytanie Konsulatu Rzeczypospolitej w Kolonji, Wysoka Komisja Nadreńska oświadczyła, że nie będzie czynić trudności w wydawaniu pozwoleń na wywóz towarów z Nadrenji do Polski, o ile Konsulat zaświadczy, iż dany towar jest Polsce niezbędnie potrzebny.

Zarazem zawiadamia się, że transporty towarów możnaby kierować drogą wodną — przez Roterdam i Gdańsk, gdyż, jakkolwiek jest to droga dłuższa, to jednak przywóz tą drogą wynosi taniej, niż drogą lądową.

Przedmiotem importu do Polski z Nadrenji mogłyby być w pierwszym rzędzie wyroby z żelaza i stali (maszyny i narzędzia wszelkiego rodzaju) tudzież chemikalja i rury kamionkowe.

W powyższych sprawach udziela bliższych informacji Konsulat Rzeczypospolitej w Kolonji (Cologne - Lindental; Düremerstr. Nr. 248), do którego należy się zwracać przy uzyskiwaniu pozwoleń na wywóz. Odnośne formularze podań, składane w Konsulacie, przesyłane będą po zaopatrzeniu tychże w opinję Konsulatu do Urzędu dla przywozu i wywozu w Ems, t. j. kompetentnego organu Wysokiej Komisji, celem dalszego wystawienia wymaganego pozwolenia.

Kronika.

STAN POGODY.

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 24.6 najniższa 6.1

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Wzrost zachmurzenia, skłonność do burz, cieplej, słabe wiatry z kierunków zmiennych.

1-sza Loterja Artystyczna. Zawiązał się w Warszawie komitet Wielkiej Loterji Artystycznej. Wypuszczone będą losy po marek 300, dające szanse wygrania przedmiotów sztuki plastycznej (obrazy i rzeźby w oryginałach), oraz przemysłu artystycznego (bronzy, ceramika, grafika, kilimy etc.), wszystko wyłącznie twórczości polskiej bieżącej. W tym celu zakupione zostaną za gotówkę dzieła wprost od twórców za kilka miljonów marek. Czysty zysk z loterji przeznaczony jest na cele T-wa zagród dla inwalidów im. Tad. Kościuszki

Informacji udziela Ulco-Reclama, Al. Jerozolimska 68.

Polsk. Stow. Muzyków Pedagogów. Dn. 15 b. m. odbyło się doroczne ogólne zebranie Polsk. Stow. Muzyków Pedagogów. Na zebraniu odczytano i przyjęto sprawozdanie z działalności rocznej, sprawozdanie kasowe, oraz Komisji rewizyjnej. Wobec konieczności przekształcenia Stow. na Związek zawodowy, uchwalono i zatwierdzono zmianę statutu. Postanowiono w przyszłym roku szkolnym ściśle stosować się do uchwał Stowarzyszenia, dotyczących taryfy opłat za lekcje muzyki, w szczególności zaś przestrzegać w umowach z pracodawcami 10-miesięcznego roku szkolnego.

Wszechpolskie regaty w Bydgoszczy. Polski Związek Towarzystw wioślarskich urządza w dniu 3 lipca r. b. drugie z kolei regaty związkowe na wodach bydgoskich u ujścia Brdy. W zawodach biorą udział prawie wszystkie Towarzystwa wioślarskie z całej Polski. Zapewniony jest nawet udział Wilna. Biegów ogółem będzie 9 w następującym porządku: czwórki dodrowe dla junjorów, jedynki wyścigowe, czwórki dla pań, czwórki wyścigowe o mistrzostwo Polski i puhar Sokoła krakowskiego (broni A. Z. S. w Warszawie), czwórki dębowe bez ograniczeń, czwórki cedrowe bez ograniczeń, czwórki wyścigowe, ósemki wyścigowe, czwórki krótkie bez sternika.

Wobec znacznej ilości zgłoszeń do biegu czwórek o mistrzostwo Polski, przewidziane są przed samemi regatami przedbiegi.

Tor długości 1650 metrów. Początek zawodów o godz. 3 pp.

Z Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Na posiedzeniu Instytutu nauk antropologicznych Tow. Nauk. Warsz., dn. 14 czerwca r. b. uczczono pamięć przedwcześnie zmarłej Marji Czaplickiej, asystentki przy katedrze antropologji w Oksfordzie, współpracowniczki naszego Instytutu nauk antropologicznych. Następnie przedstawione zostały i przedyskutowane komunikaty: 1) p. Kazimierza Sochaniewicza „Znaczenie czci świętych lokalnych dla etnografji i metoda odnośnych badań"; 2) p. Kazimierza Moszyńskiego „Kwestjonarjusz w sprawie nazw topograficznych"; 3) p. Kazimierza Stołyhwy „Schemat do badań antropologicznych". Na posiedzeniach Wydziału II-go Tow. Nauk. Warsz., odbytych w r. b., przedstawiono i rozpatrzono następujące komunikaty naukowe: 14/I 1921 r. p. K. Sochaniewicza „Dzieje Zamościa w dobie przed lokacją na prawie niemieckiem (1450—1580)", przedstawił przewodniczący Wydziału; 11/II 1921 r. p. M. Handelsmana „Charakter metody syntetycznej w historji"; 8/IV 1921 r. b. p. Dąbrowskiego „Panowanie Władysława Warneńczyka na Węgrzech", przedstawił przewodniczący Wydziału, 2. p. K. Stołyhwy „Poszukiwania przedhistoryczne w jaskini Dziewiczej w Łazach w Olkuskiem"; 29/IV 1921 r. p. J. Klawówny „Metody i kierunki w etnologji ze stanowiska socjologji", przedstawił sekretarz Wydziału; 27/V 1921 r. p. K. Moszyńskiej „Materjały etnograficzne z powiatów mozyrskiego i rzeczyckieog na Polesiu", przedstawił sekretarz Wydziału, 2. p. S. Poniatowskiego „Przyczynek do metody badania izolacji obrzędowej".

Państwowe Kursy Pedagogiczne dla Nauczycieli Rysunku w Warszawie. Wystawa prac uczniów Państwowych Kursów Pedagogicznych dla Nauczycieli Rysunku w Warszawie w gmachu Szkoły Sztuk Pięknych na Pobrzeżu Kościuszkowskiem otwarta zostanie jutro o godz. 12 w południe. Wystawę zwiedzać można we wtorek, środę i czwartek od g 11 rano do 7 wiecz.

O książki dla Pińska. Związek strzelecki, dbały o szerzenie kultury na kresach, zwraca uwagę, że Pińsk nie ma dotychczas wcale książnicy, któraby stałaby się ośrodkiem kulturalnym dla mieszkańców miasta i okolicy. Dziatwa szkolna pozbawiona jest wszelakich podręczników szkolnych.

Związek Strzelecki prosi swych członków, jak również szeroki ogół społeczeństwa polskiego, o składanie dla Pińska książek i wydawnictw w lokalu przy ul. Al. Jerozolimskie 41, m 3 od 12-ej do 4 po poł.

Nagrodzony dozorca. 1000 mk. nagrody udzielił komendant policji dozorcy domu Nr. 37 przy ul Nalewki, Józefowi Weryńskiemu, który wskazówkami i pomocą przyczynił się do wykrycia sprawców miljonowej kradzieży biżuterji i gotówki.

Nagrodzeni policjanci. Po 1000 mk. nagrody udzielił komendant policji posterunkowym 4-go komisarjatu, Janowi Łaszkiewiczowi, Władysławowi Kopciowi i Lucjanowi Grabickiemu — za energję i sprawność, dzięki czemu zostali ujęci złoczyńcy ze znacznym łupem.

— Wszystkie posterunki i patrole policji w Warszawie otrzymały wczoraj zlecenie zatrzymania dorożki Nr. 212, którą jechał z łupem złodziej w mundurze wojskowym. Po upływie 23 minut dorożkę ową przytrzymał posterunkowy I komisarjatu, Wacław Girecki. Dzięki temu złodziej wraz z łupem został ujęty. Komendant policji udzielił Gireckiemu za wykazaną sprawność 1000 mk. nagrody.

WYPADKI.

Zajście w szpitalu. Terenem niezwykłego zajścia była grabarnia przy szpitalu św. Ducha. Zmarł tam 44-letni Józef Różycki, malarz (Celna Nr. 1). Po śmierci żona jego przyniosła garnitur bronzowy używany, w który grabarz ubrał zmarłego. Na godzinę przed zabraniem zwłok do kościoła św. Jana, przyszła kochanka Różyckiego, w towarzystwie kilku mężczyzn i prosiła grabarza, aby zdjął ze zmarłego bronzowy garnitur, a włożył nowy, granatowy. Gdy grabarz nie zgodził się, wówczas kochanka w otoczeniu swych wielbicieli usiłowała sama wdziać przyniesione ubranie. Gdy żona nie pozwoliła dostąpić do trupa, wówczas kochanka i jej towarzysze przybrali groźne postawy i oświadczyli, że nie pozwolą zabrać ciała, dopóki nie będzie ubrane w garnitur granatowy, przyczem jeden z mężczyzn pogroził Różyckiej rewolwerem. Grabarz widząc, że zanosi się na krwawą walkę, zawiadomił o zajściu 7-my komisarjat. Wkrótce zjawiło się dwóch policjantów, z karabinami, którzy rozproszyli uczestników zajścia, pozostawiając przy trumnie żonę i rodzinę Różyckiego. Odebrany od owego mężczyzny „rewolwer" okazał się pistoletem dla dzieci.

Podwójna zbrodnia bandytów. Na 6-ej wiorście szosy od Raciąża w stronę Ciechanowa bandyci napadli na przejeżdżających małżonków Altis, których zamordowali wystrzałami z rewolwerów, ograbili, poczem zwłoki zaciągnęli do zagajnika w odległości 10 kroków od szosy.

Strzały przy ul. Gęsiej. Na rogu ul. Gęsiej i Okopowej powstała bójka między żołnierzami, cywilnymi i kobietami, przyczem jeden z uczestników zajścia dał kilka strzałów z rewolweru do ścigającego go policjanta z 5-go komisarjatu, Wójcika. Również odpowiedział strzałami i Wójcik, lecz bez skutku, poczem strzelający uciekł. Kilku uczestników tego zajścia aresztowno.

Śmiertelne kopnięcie. W majątku Załuskach gm. Pruszkowie koń kopnął w brzuch 17-letniego Edwarda Połotczaka, robotnika z ul. Żelaznej nr. 61. Po przywiezieniu do szpitala Dzieciątka Jezus Połotczak zmarł.

Odebrany łup. Na ul. Pańskiej zatrzymano Izraela Borensztajna z workiem przędzy (244 kłębki), z której pochodzenia nie mógł się wylegitymować. Przędza ta znajduje się w urzędzie śledczym (Daniłowiczowska Nr. 3, pokój Nr. 17).

Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Klejnoty Madonny".
Teatr Letni. Dziś „Carewicz Aleksy".
Teatr Nowości. Dziś „Gwiazda Kaukazu".
Teatr Reduta. „Dziś „Przechodzień".
Teatr Polski Dziś „Oczy księżniczki Fathmy".
Teatr Mały. Dziś „Koncert".

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Bron. Olechnowicz. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.